



Gaza Monologi
Teatr ASHTAR
PALESTINE
Tłumaczenie na język polski

2023



1. Ahmad El Ruzzi

Urodzony w 1993 roku, ulica Al Wehda

Przed wojną czułem, że Gaza jest moją drugą matką. Jej ziemia była ciepłą piersią, na której mogłem się położyć, a jej niebo było moimi marzeniami... bez granic. Jej morze zmywało wszystkie moje zmartwienia. Ale dziś czuję, że jest wygnaniem, przestałem czuć, że to miasto moich marzeń.

Podczas wojny ogromna rakietą trafiła główny słup elektryczny. Wszyscy moi wujkowie byli wtedy z nami w domu kiedy odcięło nam prąd, ale na szczęście działała inna linia elektryczna, niedaleko naszego domu. Poszedłem do sąsiada i poprosiłem go o przedłużacz, abyśmy mogli się podłączyć do drugiej linii. Gdy już byliśmy podłączeni i nasz dom był oświetlony, sąsiad przyszedł odebrać przedłużacz. Wybuchła wielka kłótnia między nami.

W czasie wojny każdy myśli tylko o sobie.

W czasie wojny wiele osób miało po 20 worków mąki i nigdy nie brakowało im gazu, podczas gdy inni nie mieli nawet kawałka chleba... prosili sąsiadów o chleb, a Ci im go nie dawali. Większość ludzi zamykała swoje rzeczy na klucz i postanowiła nie dzielić się nimi z innymi. Ale byli też inni ludzie... dobrzy i pomocni.

Wróćmy do rzeczy. Nie zgodziliśmy się oddać mu przedłużacza, mimo że należał do niego, I właśnie wtedy po raz pierwszy zdałem sobie sprawę, jak bardzo możemy stać się źli. Zostaliśmy za to ukarani na miejscu. Dom obok nas został zbombardowany i rozpadł się na dwie części, z których jedna spadła na nas. Zostawiliśmy przedłużacz, chwyciliśmy wszystko co dało się unieść i uciekliśmy do domu wuja niedaleko miejskiego parku.

Dom wuja był blisko budynku rządowego, i wieczorem ludzie zaczęli mówić, że budynek zostanie niedługo zbombardowany, więc jeśli tak się stanie, to dom wuja może przestać istnieć! Siedzieliśmy tam nie wiedząc co robić ani dokąd pójść. Mój tata uspokajał nas: „Nie martwcie się, nie bójcie się, nic się nie stanie”. Siedzieliśmy tak do północy. Słyszeliśmy rakietę i eksplozję, a tata dalej nas uspokajał mówiąc, żebyśmy się nie martwili i nie bali, ale nagle po pewnej ciszy powiedział: „Chodźcie za mną! Wrócimy do domu!” i zaczął się trząść. Wszyscy zaczęliśmy się trząść razem z nim. Moja mama zaczęła płakać, a wujek był w bardzo złym stanie. I tak właśnie, w środku nocy wszyscy uciekliśmy z rodziną wuja.

Uciekliśmy do naszego domu... gdy już tam dotarliśmy, nie mogliśmy uwierzyć w to co się właśnie stało. Do dziś nie pamiętam, gdzie i jak spaliśmy tamtej nocy. Ważne było to, że byliśmy daleko od tamtego budynku rządowego. Okazało się, że sąsiad zabrał przedłużacz, przez co spędziliśmy noc w ciemnościach, podczas gdy jego dom był cały oświetlony. Wtedy poczułem, że miał prawo zabrać swoją przedłużkę.

Potem mój tata dostał obsesji na punkcie połączeń elektrycznych... kupił 3 kable elektryczne, 6 butli gazowych, 2 patelnie elektryczne, 20 neonowych świateł, 20 paczek świec, 6 paczek puszek, 10 paczek przewodów, 6 latarek i 2 pudełka baterii. Żyjemy w czasach wojny i musimy podejmować środki ostrożności aż do poprawy sytuacji.

Ja dostałem obsesji gorszej niż wszyscy inni. Wydaje się, że przed wojną byłem hojny, a może nie zdawałem sobie sprawy z wartości pewnych rzeczy, bo nigdy nie wyobrażałem sobie, że nadejdzie taki dzień, kiedy nie znajdę kropli wody do picia ani kawałka chleba do jedzenia. Po wojnie stałem się jednak bardzo ostrożny ze wszystkim, że nawet zacząłem ledwo słodzić herbatę. A jeśli ułamałem kawałek chleba to, nie pozwalałem sobie go dokończyć. Straciłem apetyt na jedzenie i stałem się bardzo oszczędny. Mój tata mówi: „Ahmad zawsze ma swoje kieszonkowe”... Oczywiście, bo oszczędzam na wypadek kolejnej wojny!

Czuję się jakbym był żonaty z dziesięciorgiem dzieci. Boję się życia... wszystkiego...nawet najmniejszych rzeczy... zawsze jestem zaniepokojony. Czuję, że cała Gaza leży na ruchomych piaskach. Każde szaleństwo, które możesz sobie wyobrazić, tutaj może się wydarzyć w jednej chwili, ale i też wiele marzeń może się spełnić. To dziwaczne miejsce, w którym nie ma logiki.

Chiny stanowią teraz jedną trzecią światowej populacji, pracują dla wszystkich, a ledwo starcza im na wyprodukowanie wystarczającej ilości butów i koszul dla Gazy. Gaza konsumuje wszystko, świat ją atakuje, ale Ona dalej udaje, że nic się nie dzieje. Tak naprawdę Gaza jest pełna biedy i są tu ludzie, którzy nawet zbierają jedzenie ze śmietników.

Tragedią jest to, że sytuacja ciągle się pogarsza, a największą tragedią jest to, że nie ma nic, co może temu zapobiec. Każda przepaść ma swoje dno, oprócz Gazy.

Marzę o tym, by pewnego dnia żyć na wolności, i choć nie sądzę, żeby to było wielkie marzenie, niestety trudno jest je spełnić.

Moim marzeniem jest pozbycie się podziału narodu palestyńskiego, który tworzy podział w naszych osobowościach.

Jestem zmęczony myśleniem, ale nie mogę przestać. Musimy prosić, a Bóg zatroszczy się o to wszystko. Żegnam was wszystkich!

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee



2. Ahmad Taha

Urodzony w 1996 roku, Al Daraj.

Przez całe życie myślałem, że Gaza to największe i najpiękniejsze miasto na świecie. Ale pewnego razu pojechałem z tatą do Jafy i wróciłem zdezorientowany. Poczułem, że Gaza jest jak dziurka w igle i nie jest już tak piękna jak myślałem. Dziurka w igle, która staje się coraz mniejsza i gorsza, nikt nie może oddychać, a ponadto nie możemy nigdzie podróżować.

Duszę się za każdym razem, gdy chodzę ulicami Gazy, Obraz Jafy nie chce opuścić mojej głowy. Zastanawiam się, gdzie jesteśmy my, a gdzie jest reszta świata?! Dlatego zawsze siedzę nad morzem, bo czuję, że to morze nie jest Gazy. Ciągle wypisuję swoje imię na piasku na plaży, a fale przychodzą i je zmywają.

Przed wojną chciałem być inżynierem elektroniki, ale po wojnie zniechęciłem się do szkoły. Czuję, że nie osiągnę nic istotnego w moim życiu... a nawet jeśli osiągnę, to co z tego, skoro wszystko w tym kraju jest takie rozchwiane. Czy to oznaczałoby, że będę najpiękniejszą różą na śmietniku?!

Od razu, gdy zaczęło się bombardowanie, wszystkie szkoły w Gazie zostały zamknięte i dzieci miały wrócić do domów, oprócz naszej szkoły. Dyrektor nie pozwolił nam wyjść. Dzieci wpadły w panikę i w mgnieniu oka wybiegły na szkolny dziedziniec. To dziwne, bo jestem w szkole Zaytouneh, tej blisko Ministerstwa Paszportów, które zostało zbombardowane jako pierwsze. Po pierwszym uderzeniu, fragment rakiety wylądował na drzewie w szkole, dzieląc je na pół, jak łodygę trzciny. Gdy to zobaczyliśmy, nikogo już nie było w szkole- ani uczniów, ani nauczycieli, ani dyrektora.

Myślałem, że jedynym męczennikiem, którego zobaczę podczas wojny, będzie to drzewo. Ale gdy tylko wróciłem do domu, na naszej ulicy leżało czterech męczenników, jakby czekali, żebym się z nimi pożegnał. Gdy ledwie to zrobiłem, na naszej ulicy, z tej samej rodziny, zginęło jeszcze trzech męczenników... Kiedy ich pochowaliśmy i wróciliśmy, dom naszych sąsiadów, dokładniej dom między nami a nimi, został zbombardowany przez wojsko (izraelskie) i zrównany z ziemią. Wszyscy zginęli. Najbardziej było mi żal małych dziewczynek.

Czułem, że wojna, spośród wszystkich ludzi w Gazie, skupia się tylko na mnie. Przez cały dzień widziałem męczenników.

W szpitalu Shifaa zobaczyłem scenę, której nigdy nie zapomnę. Setki ciał, jedno na drugim. Ciała, krew i kości zlewające się ze sobą... Nie dało się odróżnić kobiety od mężczyzny, a nawet dziecka. Stosy ciał na łóżkach i wiele osób krzyczących i płaczących, nie wiedząc, gdzie są ich dzieci, mężczyźni i kobiety. Tamtej nocy wróciłem ze szpitala do domu i aż do rana nie zmrużyłem oka, ze strachu. Myślałem, że tylko tej nocy nie będę mógł spać, ale do dziś mam ich widok przed oczami i nie jestem w stanie zasnąć!

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee



3. Ashraf A Sossi

Urodzony w 1994 roku, ulica Al Wehda.

Wszystkie dzieci z sąsiedztwa go uwielbiały. Był spokojniejszy niż powiew wiatru, brał swoje kieszonkowe od swojego ojca i dawał je mnie. Wszyscy go kochali.

Przyszli jego przyjaciele i poszedł z nimi do szkoły. Wybiegli na zewnątrz jak motyle, oderwani od ziemi... jakby świat został stworzony tylko dla nich.

W powietrzu słychać było izraelskie samoloty. Dźwięk ich silników przypominał potwora, tylko czekającego, by rzucić się na swoją ofiarę.

Samochód z poszukiwanymi ludźmi w środku jechał ulicą Yarmouk, a motyle swobodnie latały sobie niedaleko niego. Motyle nie zdawały sobie sprawy, że ten samochód zaraz stanie się ogniem, który pochłonie je w płomieniach.

Rakieta uderzyła w samochód. Mój brat Tarek wzbił się na wysokość pięciu metrów nad ziemią. Wzbił się wyżej niż samochód, a potem spadł, ale mógł chodzić; nic mu nie było. Przyjechała karetka i zabrała ciała. Ludzie mówili mu, żeby wsiadł do karetki, ale on im powiedział: „Nic mi nie jest” i dalej szedł w kierunku szkoły. Sto metrów dalej położył rękę na sercu i padł na ziemię jako męczennik. Ja stałem na ulicy czekając na szkolny autobus, a moja siostra kazała mi pójść zobaczyć, co się stało. Poszedłem tam, ale nie zobaczyłem Tareka, więc poszedłem do szkoły.

Kiedy byłem na lekcji, przyszli moi wujkowie i powiedzieli mi, że wezmę 3 dni wolnego od szkoły. Niczego nie podejrzewałem; wsiedliśmy do samochodu... Mój wujek kazał kierowcy wyłączyć wiadomości. Wtedy zacząłem coś podejrzewać, bo mój wujek uwielbia wiadomości. Dojechaliśmy do domu, były tam tłumy ludzi. Zanim wyszedłem, zobaczyłem mojego ojca siedzącego i płaczącego na krześle. To był pierwszy raz, kiedy widziałem mojego ojca płaczącego, trzymał zdjęcie mojego brata Tareka. Zapytałem go: „Tato, czy mój brat został męczennikiem?” On odpowiedział: „Niech bóg ma jego duszę w opiece.”

Karetka przywiozła go ze szpitala... wszyscy pobiegliśmy do niego, żeby się pożegnać. Spał jak anioł z książką, którą niósł wciąż w jego rękach.

Mój ojciec nie chciał pozwolić nam pojechać z nim na cmentarz, ale wsiadłem do samochodu, pojechałem i pożegnałem się z bratem, odmawiając modlitwę Fatiha nad Jego grobem... Chodziłem na Jego grób przez 3 miesiące codziennie i z nim rozmawiałem.

W nocy wpatruję się w jego zdjęcie w pokoju, zdjęcie z napisem: „Bohaterski męczennik - Tarek”.

Odkąd mój brat został męczennikiem, przyzwyczałem się spać sam w łóżku. Kiedyś spaliśmy jeden na drugim, nogi na głowach, czasami wydawało się, że wszystkie nasze kończyny się ze sobą mieszały. Ale dziś mam łóżko tylko dla siebie!

Nigdy nie zapomnę mojego brata.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

4. Alaa Hajjaj

Urodzona w 1996 roku, Al Shuja'iyeh/A Montar.

Marzę o tym, aby biec i biec ulicami, aż mój chusteczka uniesie się w powietrze, a ja pofrunę za nią... Czasami chciałabym być zupełnie szalona... ale nie mogę. To pierwszy raz, kiedy mówię coś takiego, może to nie moje cierpienie, a może to cierpienie, którego nie potrafię wyrazić, lub po prostu boję się to zrobić.

Dlaczego moi rodzice tak mnie traktują? Patrzę na dziewczyny w moim wieku jak żyją swoim życiem i zazdroszczę im, chciałabym być jak one, cieszyć się ich pewnością siebie i wolnością.

Chciałabym, aby statek zabrał mnie na odległą wyspę i wyrzucił mnie na jej brzeg, daleko od świata, od wszystkiego, zwłaszcza od wojny.

Mówiąc o wojnie, cała ta wojna to jak jeden koszmar, a Mama jest drugim. Nigdy nie zrozumie, dlaczego Mama opisywała mi rzeczy, które już widziałam!

Stałyśmy razem z nią na balkonie; zbombardowali dom naszych sąsiadów i jeden z sąsiadów zginął... Widziałyśmy, jak dom został zniszczony, widziałyśmy jak zwłoki spadły na ulicę. I możecie sobie wyobrazić, co stało się z tą rodziną potem.

Czy to był koniec? Nie, nie było temu końca.

Mama zaczęła opowiadać mi, jak zbombardowano dom naszych sąsiadów, jak nasz sąsiad wypadł z domu, jakby mówiła do kogoś, kto nie stał tuż obok niej! I tak bez końca, Mama opowiadała o wszystkim co widziała przez całą wojnę, a ja byłam jedynie słuchaczem.

Siedziałyśmy, oglądając telewizję, i donoszono, że gdzieś było bombardowanie lub zniszczenie. Sam reportaż trwał piętnaście minut, ale powtarzany przez Mamę ten reportaż trwał DWIE GODZINY... Opowiadała o reportażu tak, jakbym nie była z nią. Zaczęłam wątpić w siebie – czy siedziałam z nią, czy nie? Przysięgam, że tam byłam, naprawdę tam byłam, siedziałam obok niej!

Tak czy inaczej, na szczęście moja Mama nie jest z Tobą, inaczej przyprawiłaby Cię o ból głowy swoimi historiami.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

5. Amanee A Shorafa

Urodzona w 1992 roku, Al Remal

Gaza jest jak samolot, przenoszący ludzi w podróż do nieznanego celu; nie ląduje ani w niebie, ani w piekle. Nikt nie wie, kiedy wyląduje, i ludzie mogą pozostawać tak w zawieszonym stanie przez dwa razy dłużej niż moje życie.

Wszystkie dni tutaj są takie same; nic nowego się nie dzieje...to, co śniło się nam dzisiaj, staje się naszą rzeczywistością rano. Nawet najprostsze rzeczy, takie jak marzenia i nadzieje, są trudne do spełnienia w Gazie, zwłaszcza jeśli są podobne do moich marzeń, o byciu artystką, śpiewaniu i graniu. W Gazie jedyną muzyką jest muzyka śmierci i taniec na rannych...

Jeśli wyjadę za granicę i będę studiować reżyserię, jak społeczeństwo na mnie spojrzy? Po ukończeniu studiów, czy kraj będzie taki sam jak teraz czy gorszy? Wszystko dla mnie jest mgliste i niejasne, jak twarze ludzi w piątek na rynku Feras. I jak w dniu, w którym zaczęła się wojna...

Pierwszy atak był na Ministerstwo Paszportów. Ja i moja przyjaciółka wyszłyśmy z egzaminu; to był pierwszy dzień egzaminów w pierwszym semestrze. Siedziałyśmy przed bramą szkoły, rozmawiając i czekając na resztę naszych przyjaciół, żeby razem wrócić do domu. Nagle doszło do serii eksplozji... Byłam w szoku i czułam, że umrę. Uciekłyśmy i bardzo się bałam...

Widziałam, jak kobiety biegną, krzyczą i biją się po twarzach... nie miałam pojęcia, co się dzieje. Czułam, że nie mogę już stanąć na własnych nogach, a świat wokół zaczął się nagle kręcić... Zemdlałam i przestałam cokolwiek czuć. Potem obudziłam się na głos mojej przyjaciółki krzyczącej: "Amani na litość boską, obudź się!"

Gdy się obudziłam, zaczęłam płakać, nie wiedząc, gdzie iść ani co robić. Jakaś starsza dziewczyna pomogła mi i zawiozła do domu. Gdy tylko przybyłam, moja mama wzięła mnie w ramiona. Byłam bardzo zmęczona, ale w tamtej chwili poczułam się lepiej. Potrzebowałam wpaść w czyjeś ramiona. Najtrudniejszym uczuciem jest to, kiedy czujesz, że twoja chwila śmierci jest bliska.

Wojna była jak czarne widmo, zasłaniające dzień i noc Gazy... narzucające swój piekielny urok na ludzi, niebo, ziemię i powietrze, którym oddychamy.

Po wojnie miałam załamanie; wielka, dzika fala ogarniała powoli moją duszę. Myślałam, że nie będę w stanie spod niej wyjść. Ale w końcu czyjaś dłoń po mnie sięgnęła- teatr, był dla mnie jak koło ratunkowe wyciągające mnie spod fali.

Dziś czuję spokój, taki spokój, jakiego nie odczuwałam od dawna... i mam nadzieję, że pozostanę w tym stanie na zawsze."

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

6. Amjad Abu Yasin

Urodzony w 1993 roku, obóz Ash Shati'.

Przed wojną Gaza dla mnie była miejscem radości i szczęścia... wycieczki i wyjścia nad morze... życie wydawało się być szczęśliwe.... i nie myślałem o niczym.

Miałem jedno marzenie, żeby Gaza rozwinęła się w sztuce i sporcie. Czułem, że wszystko w Gazie jest w porządku, oprócz tych dwóch rzeczy, ale potem okazało się, że nic nie jest w porządku - ani sztuka, ani sport, ani zdrowie, ani bezpieczeństwo, wszystko było takie samo.

Przestałem marzyć o Gazie jako o krainie moich marzeń, ponieważ moim marzeniem było zostać aktorem... Czyli co? Mam zostać aktorem dla dwudziestu osób w Gazie? I czekać na otwarcie przejścia granicznego?

Gdybym mógł, starałbym się jak najbardziej ograniczyć wojny, śmierć i przemoc. Wstyd za każdą kroplę krwi, która spadła na ziemię. Nienawidzę milczenia i niezwyklej wytrzymałości ludzi, pragnę, aby Gaza obudziła się jutro, przeszła ulicami i krzyczała głośno: "Dooooooooooooooooosyć!!!!"

W momencie, kiedy zaczęła się wojna, graliśmy w piłkę nożną, a atmosfera była dziwna, niebo było czerwone... Nagle usłyszeliśmy dźwięk samolotu; nigdy wcześniej nie słyszałem takiego dźwięku.... wszyscy zamarliśmy i położyliśmy się na ziemi, czekając na śmierć... Potem usłyszeliśmy dźwięk eksplozji w oddali, kilka metrów od nas. Zaczęliśmy patrzeć sobie w oczy i po cichu się ze sobą żegnać bez żadnego cierpienia.

Okazało się, że bombardowanie nie było skierowane na nas... było skierowane w ścigany samochód na ulicy. Jednak my nadal leżeliśmy, czekając na drugą rakietę, a moje myśli były skierowane ku moim dwóm braciom, którzy byli ze mną. Bałem się o nich bardziej niż o siebie i wydawało mi się, że oni tak samo czuli.

Zabrałem moje sportowe spodnie i uciekłem z boiska. Biegając, nadepnąłem na odłamek. Wyciągnąłem go ze swojej nogi i wyszedłem na ulicę, gdzie ich zobaczyłem...Leżało trzech męczenników ich rysy nie były już rozpoznawalne.

Nogi pierwszego płonęły, patrzył na mnie, a ja na niego...Wśród ludzi, którzy tam byli, to mnie ostrzegał przed czymś, czego nie rozumiałem. ... wtedy zrozumiałem, że ostrzega mnie przed samochodem, który jechał szybko w moim kierunku.

W tamtym momencie sobie sprawę, co to znaczy prawdziwa śmierć, i że zamiast trzech ofiar mogło być ich czterech...Byłem w szoku na widok tej sceny. Stałem tam i patrzyłem na to co się dzieje, a kiedy się obudziłem po omdleniu, pobiegłem do domu.

Wojna nadeszła i minęła, a my wciąż ją przeżywamy. Zawsze ofiarami są ludzie ubodzy i potrzebujący, którzy nie mają z niczym nic wspólnego. Nawet kiedy w jakimś kraju jest trzęsienie ziemi czy powódź, ofiarami są biedni ludzie, jakby istniał uniwersalny spiszek przeciwko nim.

Po wojnie wszyscy zaczęli kłamać jeden drugiemu... kłamstwa... oszustwa... nieuczciwość... fałsz. Wszystko dla stołków i interesów, liderzy i przywódcy popełniają masakry i zbrodnie bez mrugnięcia okiem, nie czując żadnych wyrzutów sumienia... biedni stają się coraz biedniejsi, a chorzy coraz bardziej chorzy.

Straciłem zaufanie do wszystkich haseł i obietnic... największe przemówienie największego przywódcy to bzdura, żadne przemówienia na świecie nie ogrzeją zmarzniętej osoby ani kogoś, kto śpi w namiocie po wojnie. Kryzys polega na tym, że cały świat na nas patrzy, jakby nic się nie działo, a potem wygłaszają sobie przemówienia!

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

7. Anas Abu Eitah

Urodzony w 1995 roku, Ash Sheikh Radwan.

Od kiedy byłem małym dzieckiem, marzyłem o byciu znanym piłkarzem. Wierzyłem, że spełnię moje marzenia... ale dzisiaj na mojej drodze stoi milion przeszkód. Po pierwsze nie ma boisk do grania ani dla dorosłych, ani dla dzieci, potem przyszło oblężenie i wszystko się pogorszyło.

Gdybym był Premierem, najwięcej uwagi poświęciłbym Ministerstwu Młodzieży i Sportu. Zbudowałbym boiska wszędzie, zwłaszcza w szkołach i pozwoliłbym uczniom swobodnie grać, zamiast wyrzucać ich przez strażnika szkolnego za bramki. Zniósłbym wszystkie opłaty klubowe i dbał o parki rekreacyjne dla ludzi.

Ale marzenia, bezpieczeństwo, nadzieja i przyszłość tracą swoje znaczenie w kraju, gdzie nawet najmniejsze marzenie może być zniszczone.

Byłem bramkarzem, a mój przyjaciel Mohammed zawsze powtarzał mi: 'Strzelę ci gola', ale zawsze udało mi się obronić jego strzały. 7 stycznia 2009 roku, w jednym z dni wojny, siedziałem przy drzwiach naszego domu, pogoda była mglista. Ktoś przyszedł mi powiedzieć, że mój przyjaciel Mohammed zginął śmiercią męczeńską; a ja oczywiście w to nie wierzyłem. Poszedłem szukać swojego przyjaciela, a lęk przed myślą o śmierci całkowicie mnie ogarnął.

Doszedłem do meczetu i znalazłem mojego najbliższego przyjaciela w moim życiu, Mohammeda, owiniętego flagą Palestyny i rozdartego na kawałki. Płakałem bardzo mocno i byłem smutny, ponieważ nie mogłem go objąć ani pocałować, ale zacząłem go lekko dotykać po twarzy. Zabraliśmy go na cmentarz, pochowaliśmy go, a ja siedziałem przy nim, mówiąc mu, że go kocham i że jest mi źle, bo zostawił mnie samemu na tym świecie.

Wychodząc z cmentarza, znowu zaczęły się ciężkie bombardowania, czułem, że anioł śmierci mnie śledzi i nie zostawia mnie w spokoju, ale dzięki Bogu nadal żyję.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

8. Ehab Elayan

Urodzony w 1994 roku, ulica Al Saftawi

Od czasu, gdy stałem się świadomy świata, moje myślenie było ograniczone. Życie wydawało się prostym cyklem: narodziny, dorastanie, zawarcie małżeństwa, posiadanie dzieci, praca, ich wychowywanie, karmienie, edukowanie, a potem śmierć.

Jednak po wojnie zdałem sobie sprawę, że życie jest znacznie trudniejsze. Okazało się, że każdy mały krok, który podejmujemy, ciągnie za sobą milion węzłów.

Boję się, że nie znajdę pracy, kiedy dorosnę, bo gdziekolwiek pójde, widzę mężczyzn siedzących przed swoimi domami, nic nie robiących. To mnie najbardziej przeraża i smuci. Dlatego dzieci w Gazie przejęły odpowiedzialność i stały się pozbawione dzieciństwa od urodzenia.

Moja mama zawsze mówiła: "Ehab jest najlepszym z moich dzieci", ponieważ zawsze siedziałem w domu, nie robiłem nigdy problemów.

Kiedy zaczęła się wojna, mój ojciec zamknął nas w domu martwiąc się o nasze bezpieczeństwo. Po dwóch godzinach byłem znudzony. Poszedłem spacerować wokół naszego domu. Ale tym razem spacer był inny... bałem się chodzić blisko samochodów na wypadek, gdyby zostały zbombardowane... i cały czas patrzyłem w górę, w niebo, bojąc się, że spadnie bomba, zanim zdążę zareagować. Byłem przerażony, chociaż dzielnica Saftawi nie była częstym celem eksplozji. Wróciłem do domu, biegnąc jak przed czymś przerażającym i siedziałem w domu aż do zakończenia wojny.

Po wojnie moje życie bardzo się zmieniło. Moje relacje z ludźmi i sąsiadami znacznie się poprawiły. Stałem się znany wśród mężczyzn z sąsiedztwa i zacząłem grać w warcaby ze starszymi chłopakami z tej samej dzielnicy. Zaczęłem spędzać cały swój czas poza domem, nie potrafiłem wysiedzieć w domu ani minuty. A moja mama przestała mówić: "Ehab jest najlepszym z moich dzieci".

Zrozumiałem, że przed wojną nie czułem się obecny, a po wojnie, oto ja – niech mnie Bóg chroni! – w mieście, oddycham powietrzem mojego miasta, śpiewam, tańczę i płaczę razem z Nim, a życie wokół toczy się dalej...

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Ouka, Konrad Suder Chatterjee

9. Tamer Najem

Urodzony w 1993 roku, Ash Sheikh Radwan

Gaza to pudełko zapalek... a my jesteśmy tymi zapalkami w środku.

Kiedy wojna wybuchła w Gazie, całe media skupiły się na nas; Al-Jazeera, Al-Arabiyyah i wszystkie kanały satelitarne były skupione na Gazie, a okupant nie dawał nam spokoju. Cały świat zajął się Gazą i tym, co się w niej dzieje. Nagle Al-Jazeera napisała "Pilne: Śmierć Mohammeda Al Hindi..." I ta wiadomość nie była zwykłą wiadomością, ponieważ ten Mohammed to mój wujek, brat mojej matki. To był pierwszy raz, kiedy widziałem, jak krzyki przenoszą się z transmisji na żywo w telewizji do domu... Krzyki, płacz i łzy... wszystko zmieszane razem, i przeniosło się z naszego domu na ulicę, a moja mama w tamtym momencie zemdląca. Po chwili zadzwonił telefon; to był mój drugi wujek dzwoniący, żeby powiedzieć nam, że Mohammed zginął śmiercią męczeńską. Nie wiedział, że cały świat zna już tę wiadomość. Ta telewizja to coś niesamowitego... Zanim ktoś zdąży zareagować, zanim kula dosięgnie nawet jego klatki piersiowej, telewizja już nadaje o nim wiadomość.

Ale obecnie wszystkie kanały siedzą beczynn timer i nie mają nic do roboty... modlą się do Boga, aby wysłał kolejną wojnę na Gazę, aby mieli pracę!

Tak czy inaczej, zaczęliśmy płakać po moim wuju z wielkim bólem i żalem, rozmawialiśmy o nim dużo przez długi czas. Ale rozmowy zaczęły słabnąć, bo śmierć w Gazie stawała się normalna, a emocje przestawały mieć powoli znaczenie.

Po wojnie przestało mnie obchodzić, czy żyję czy umieram. Po tym, co widzieliśmy podczas wojny, nic nie ma dla mnie znaczenia. Bo myślę, że każdy dzień, który przeżywam, to dla mnie największy bonus, a całe życie po wojnie to wielki dodatek, bo mogłem umrzeć w każdej chwili.

Wiecie co? Mam dość tego kraju, mimo, że go kocham i mam dość ludzi w nim. Czasami czuję, że znam półtora miliona ludzi w Gazie. Nie ma nic nowego, każdy dzień wydaje się taki sam. Chciałbym wyjechać, poczuć czyste powietrze, zmienić krajobraz i zobaczyć nowe twarze. Kiedy budzę się rano i otwieram drzwi domu, natykam się na słup energetyczny. Chciałbym kiedyś obudzić się i nie widzieć tego słupa energetycznego.... Codziennie Abu Ibrahim stoi przy drzwiach supermarketu, a Abdul sprzedaje fasolę w termosach, a Abu Al-Abd siedzi przy drzwiach swojego domu, bo boi się, że jego dom zostanie zniszczony albo zbombardowany...A Um Ibrahim stoi obok Um Hassan...Znam każdego z taksówkarzy jeden po drugim, wiem, kto zawiezie cię do miasta, a kto na plażę... to naprawdę wysysa duszę z człowieka!

Jedyna godzina, która jest inna w moim życiu, to ta, kiedy idę na próbę teatralną. Stała się moim zajęciem i pracą, czekam na nią z niecierpliwością... Gdyby nie teatr, oszalałbym. Kiedy

dorosnę, chcę być wielkim aktorem. Od dziecka kochałem aktorstwo... ale każda instytucja, do której chodziłem jako dziecko, wyrzucała mnie po kilku dniach... ale tym razem było inaczej.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

10. Taima'a Okasha

Urodzona w 1997 roku, At Tuffah

Makaron, mujaddara (mudžaddara), kluski i konserwy we wszystkich kształtach i kolorach... produkowane w Maroku, Chinach, Sri Lance, Pakistanie, Somalii... a ich data ważności nie miała znaczenia.

W czasie wojny ulice były pełne pustych puszek konserwowych. Wiele dzieci raniło sobie nogi o puste puszkę... Okupant prowadził wojnę przeciwko nam na ziemi i w powietrzu, a my prowadziliśmy zacieklą wojnę przeciwko jedzeniu...

Jedliśmy po 100 razy dziennie, od czasu, gdy otwieraliśmy oczy od 6 rano do następnego dnia o 6 rano cały czas jedliśmy. Myślałam, że tylko nasz dom tak ma, ale kiedy zapytałam innych, powiedziano mi, że cała Gaza oszalała na punkcie jedzenia.

Myślałam, że stan wojny, sceny męczenników i zniszczenia wpłyną na apetyt ludzi na jedzenie, ale wydaje się, że stan strachu, przerażenia i niepokoju sprawia, że ludzie są bardziej głodni i jedzą więcej. Może to być również spowodowane tym, że cała rodzina była wtedy u nas, zwłaszcza dziewczyny. Rywalizowały, kto może zrobić smaczniejsze jedzenie. A mój biedny ojciec nie mógł nadążyć, nosząc torby z jedzeniem we wszystkich kształtach i kolorach. Jedzenie, które zjedliśmy w dwadzieścia dni wojny, wystarczyłoby na rok. I problem polegał na tym, że za każdym razem, kiedy mówiłam, że nie chcę jeść, jadłam więcej.

Kiedy dorosnę, chcę być dziennikarką, prawniczką albo premierem. Dziennikarką, aby uwiecznić piękno, urok i prostotę, które istnieją w Gazie, ponieważ ją kocham. Uwielbiam jej sól, jej ziemię, jej powietrze. Nie wyobrażam sobie siebie żyjącej w innym kraju. Marzę także o tym, aby zostać prawniczką, aby móc bronić wszystkich pozbawionych i źle traktowanych ludzi w moim kraju, ponieważ nie chce widzieć kogokolwiek w nim cierpiącego. I chciałabym zostać Premierem, aby móc wprowadzić prawo i porządek w tym kraju, bo od tego głównie zaczyna się rozwiązanie...

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

11. Rawand Ja'rou

Urodzona w 1997 roku, Al Daraj

"Spokojnie, dziewczyny, nie bójcie się - to tylko bezcelowa strzelanina." Tak powiedziała nasza nauczycielka, gdy zaczęło się bombardowanie. Po chwili zadzwonił jej telefon komórkowy i wykrzyczała tylko kilka słów: "120 męczenników??!!" Roztrzaskała swój telefon o podłogę i powiedziała nam: "Idźcie do domu, wszystkie."

Gdy tylko wyszliśmy na dziedziniec szkolny, zobaczyliśmy naszych rodziców, niektórzy w piżamach, niektórzy w koszulkach i niektórzy boso... Byliśmy bardzo przestraszone. Moje dwie siostry i ja czekałyśmy na tatę, ale długo się spóźniał... więc zdecydowałyśmy się iść do domu same, mimo że jest on daleko.

Po drodze zobaczyłam coś po raz pierwszy: męczennika niesionego w trumnie, owiniętego w flagę Palestyny, otoczonego innymi flagami dookoła i płaczącymi ludźmi. Jednak dziwną rzeczą było to, że na pogrzebie było ledwie trzydzieści osób. Na pogrzebach męczenników zwykle jest tysiące! Wtedy poczułam, że naprawdę dzieje się jakaś wielka katastrofa w kraju.

Bałam się o tatę, nie chciałam, żeby szedł po nas, bo bałam się, że zostanie trafiony przez raketę. Bałam się też umrzeć i nie chciałam umierać teraz, bo to byłoby okropne, gdybym umarła, a nikt by nie przyszedł na mój pogrzeb!

Zaczęłam biec do domu, a ludzie biegali wokół nas jak w Dniu Sądu Ostatecznego. Nikt nie wiedział, dokąd biegnie, bo dźwięk rakiet nie ustawał. Co kilka sekund spadała rakietą i wstrząsała ziemią.

Poczułam, że ulice nie były tymi samymi ulicami, ani ludzie tymi samymi ludźmi; dziwne widoki, dziwne dźwięki i dziwne zapachy. Po wojnie wiele rzeczy się we mnie zmieniło. Zaczęłam nienawidzić chodzenia do łazienki. Od chwili, gdy wchodzę, nie mogę się doczekać, aby z niej wyjść. To dlatego, że przez całą wojnę bałam się, że trafią raketą w nasz dom, gdy będę akurat w łazience. Tam człowiek jest bardzo odkryty no i wiecie...

Zaczęłam też nienawidzić porannego stania w szeregu w szkole. W momencie, kiedy zaczęła się wojna, stałam w szeregu, dlatego dzisiaj czuję, że minuty w szeregu to godziny strachu i niepokoju. Cała szkoła dla mnie to uczucie traumy, a stanie w szeregu to kolejna trauma...

Zaczęłam mieć koszmary, całą noc toczy się walka między mną a samą sobą, między pragnieniem snu a strachem przed koszmarami. Sen stał się potworem czającym się za moimi powiekami... i to trwa aż do świtu, nie wiem kiedy zasypiam, ani kiedy się budzę.

Chciałabym zostać aktorką, ale to marzenie jest trudne do spełnienia w Gazie, zwłaszcza dla dziewcząt. Czasami myślę, że szkoda, że ludzie w Gazie są pozbawieni mojego talentu, bo mogłabym być ważną aktorką...ale jeśli mnie nie chcą, niech idą do diabła, pojedę do jakiegokolwiek kraju i tam będę grać!

Mieszkańcy Gazy są i tak pozbawieni wszystkiego - nie kończy się to na teatrze. Czasami myślę, że ludzie w Gazie ledwo znajdują jedzenie; jak mają iść do teatru?

Wiecie co? Chciałabym żyć w cywilizowanym, demokratycznym społeczeństwie żyjącym w pokoju, z dwudziestoma kinami, ciągle oglądać filmy i latać w mojej wyobraźni i marzyć.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

12. Reem Afana

Urodzona w 1996 roku, Ulica Al Saftawi

Kiedy byłam mała, czułam, że jestem najszczęśliwszym dzieckiem na świecie.

Ale im bardziej dorastałam i moje myśli się rozwijały, tym bardziej, moje zmartwienia rosły, ponieważ zaczęłam rozumieć rzeczy, których wcześniej nie rozumiałam. Zaczęłam rozumieć znaczenie bycia mniej uprzywilejowanym dzieckiem.

Rzeczą, która najbardziej mnie smuci i sprawia, że płaczę, są łzy dzieci - wszystkich dzieci na świecie, bez względu na ich narodowość, religię czy kolor skóry. Kiedy dorosnę, chciałabym zostać pediatrą. To jest nadzieja, która daje mi motywację do życia, mimo tego, że czuję się znudzona, przytłoczona i smutna, bo życie w Gazie przestaje istnieć...

Wczoraj, będąc w szkole, usłyszałam dźwięk samolotów. Zaczęłam się bać, chciałam opuścić szkołę i uciekać. Czułam, że umrę, ponieważ przypomniałam sobie o wojnie. Obrazy wojny nie opuszczają moich myśli..

Trzeciego dnia wojny siedzieliśmy całą rodziną i rozmawialiśmy o tym co się dzieje podczas wojny, a moja babcia uspokajała nas, żebyśmy się nie bali. Naprawdę poczuliśmy się uspokojeni, pomimo że dźwięk rakiet nie ustawał, to ciepły głos mojej babci nas uspokajał.

Zadzwoił telefon... W czasie wojny jeszcze w ogóle nie mieliśmy zasięgu... więc kiedy usłyszeliśmy dźwięk telefonu, bardzo się ucieszyliśmy..

- Halo?

- Tak?

- Mówi Izraelskie Siły Obronne. Macie pięć minut, aby opuścić dom, to dla waszego dobra, ostrzegaliśmy
was.

Zaczęłam tracić siłę w nogach.... Wszyscy w domu zaczęli krzyczeć... Moja babcia uciekła z domu jako pierwsza! To był pierwszy raz, kiedy widziałam ją biegnącą tak szybko. Mój tata objął mnie, moje siostry i mówił nam, żebyśmy się nie bały.

Pociągnął mnie ze sobą, abym wyszła, ale chciałam umrzeć trzymając mojego misia ze sobą...Czułam, że go zdradzę, jeśli zostawię go w domu samego w trakcie bombardowania. Wyrwałam się z rąk taty i pobiegłam po misia, wzięłam go w ramiona i uciekłam.

Wszyscy oddaliliśmy się od domu... i usiedliśmy, aby poczekać te pięć minut.

To były najdłuższe pięć minut w historii... zmieniły się w dziesięć... czuliśmy, jakby to były lata, które minęły.

Czułam się jakbym była w wirze. Myśli i marzenia plątały się w mojej głowie, a świat przewracał mi się przed oczami do góry nogami. Marzenie o byciu lekarzem wydawało się coraz bardziej i bardziej odległe.

Poszłam do misia i przypomniałam sobie, jak byłam mała, ile radości sprawiało mi śmianie się.

Chciałabym wrócić do bycia małą dziewczynką, chciałabym pozostać mała, nie chcę dorastać.

Ale jedyną rzeczą, która mnie pocieszała, było uczucie miłości ludzi w Gazie, którzy nie opuszczają nas ani na chwilę. Gaza jest pełna miłości.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

13. Reema El Sadi

Urodzona w 1995 roku, Ash Sheikh Radwan

Miałam dziewięć lat, kiedy wróciliśmy z Zjednoczonych Emiratów. To był mój pierwszy raz w Gazie. Samochód poruszał się ulicami, a ja patrzyłam na miasto przez okno. Nic mi się w mieście nie podobało. Kiedy zatrzymaliśmy się na światłach, dzieci zaczęły zbliżać się do samochodu, żebrząc i sprzedając gumę do żucia i ciastka. Wtedy poczułam się przygnębiona i zaczęłam tęsknić za powrotem do Zjednoczonych Emiratów.

Od tamtej pory żyję w Gazie i nie opuszczę jej, nawet jeśli dano by mi wybór między nią a Paryżem... bo odkryłam, że miłość, która istnieje między ludźmi tutaj, jest wielka jak świat, a piękne miejsca opierają się na swoich ludziach, a nie w budynkach czy widokach.

Mama zawsze opowiadała mi o Gazie, kiedy byliśmy w Zjednoczonych Emiratach. Podobała mi się już przed moim przyjazdem, ale gdy tam mieszkałam, pokochałam ją jeszcze bardziej. Ma nawet szczegóły, których mama nie dostrzegała. Gazie brakuje tylko bezpieczeństwa, aby stać się najpiękniejszym krajem na świecie.

Podczas wojny zbombardowano meczet Taqwa i meczet Nour, a potem dom Abu El Qare'e. Dom Abu El Qare'e to właśnie nasza historia. To nasi sąsiedzi, a izraelskie siły obronne właśnie zagroziły im bombardowaniem. Ludzie mówili nam, żebyśmy zeszli na parter, bo jeśli dom Abou el-Qarka zostanie zbombardowany, to bombardowanie wtedy nas nie dotknie.

Zeszliśmy na parter i czekaliśmy na bombardowanie domu Abu El Qare'e... Ale zamiast tego zbombardowali meczet An- Nour. Okna meczetu, drzwi i kamienie zaczęły na nas latać, kiedy byliśmy w mieszkaniu. Zostałam ranna... drzwi spadły mi na głowę. Oczywiście był krzyk, a dom był w totalnym bałaganie.

Następnego dnia mieliśmy rodzinne spotkanie i postanowiliśmy wrócić na górne piętro. I tak też zrobiliśmy, przenieśliśmy się na górne piętro. Ale tym razem zbombardowali meczet Taqwa. Szkło i kamienie zaczęły lecieć na nasze mieszkanie z góry. Zdecydowaliśmy się zstąpić na niższe piętro, ponieważ było bezpieczniej... I zaczęliśmy czekać na zbombardowanie domu Abou el-Qarka... I tej nocy zbombardowali dom Abou el-Qarka.

Zrzucili pierwszą raketę, potem drugą, ale nie eksplodowała... A gdyby rzucili kolejną raketę i trafili w tę, która nie eksplodowała, cała okolica zostałaby zrównana z ziemią... a ludzie by mówili: "Tu BYŁA dzielnica Abu El Qare'e."

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Ouka, Konrad Suder Chatterjee

14. Sami El Jerjawi

Urodzony w 1995 roku, Al-Tuffah

Godziną, której nienawidzę najbardziej w ciągu dnia, jest południe. Za każdym razem, gdy zaczynają się egzaminy, czuję, że wojna znów się zacznie. Nie potrafię odpowiedzieć na żadne z pytań egzaminacyjnych, a myśli krążą mi po głowie, aż do momentu, gdy się znudzę.. Zastanawiam się czasem, czy to, co dzieje się ze mną, to normalne, czy jestem chory?

Ludzie mówią, że morze Gazy oczyszcza z trosk, ale moje zmartwienia są głębsze niż morze. Ostatni raz, gdy byłem nad morzem, byłem z moim przyjacielem. Pływaliśmy, bawiliśmy się i cieszyliśmy. Teraz przestałem być w stanie pójść nad morze.

Ulica Talateeni znajduje się w pobliżu stacji benzynowej, a benzyna była dla ludzi droga i kosztowna - to był cud, aby dostać litr benzyny, bo trwała wojna a ludzie bali się cokolwiek kupować. Mój tata wysłał mnie abym kupił gaz. Po zakupie poszedłem do domu mojego przyjaciela Zaki, który mieszkał obok stacji. Bardzo za nim tęskniłem, bo nie widziałem go przez ponad dziesięć dni.

Dotarłem do niego, byłem w dużym pośpiechu, bo mój ojciec chciał żebym szybko wrócił z butlą gazową. Wszedłem do ich domu bez pukania, bo Jego mama traktuje mnie jak swojego syna i darzyła mnie zaufaniem. Przywitałem się z nią, przywitałem się z moim przyjacielem, objąłem go i pocałowałem, pozdrowiłem jego rodzeństwo i szybko wyszedłem.

Kiedy byłem 20 metrów od ich domu... usłyszałem głośny dźwięk samolotu, a potem dźwięk rakiety spadającej na dom mojego przyjaciela. Ludzie zaczęli krzyczeć, że dom został zbombardowany. Nie mogłem w to uwierzyć! Spojrzałem za siebie na dom mojego przyjaciela i zobaczyłem ogień i dym unoszący się z ich domu; nigdy wcześniej nie widziałem czegoś takiego.

Wracając biegiem do mojego domu, mój tata powiedział mi, że mój przyjaciel zginął. Nie, nie zginął... Wszyscy zaczęli mi mówić, że mój przyjaciel Zaki zginął śmiercią męczeńską, ale ja im nie wierzyłem. Dlatego nie poszedłem na pogrzeb ani do szpitala, ani na cmentarz, bo Zaki nie umarł.

Zawsze rozmawiam z nim w nocy, no może nie dokładnie z nim – z jego zdjęciem. Jestem na niego obrażony, bo przestał mnie odwiedzać i ja też przestałem odwiedzać go w Jego domu. Jestem pewien, że nie umarł i na pewno nadejdzie dzień, w którym się spotkamy... Wtedy go mocno obejmę, bo tak bardzo za nim tęsknię.

Mam innego przyjaciela, który mieszka w Rosji, zawsze opowiada mi o Rosji, wolności i bezpieczeństwie, w którym żyje... A ja czuję, że nie żyję, zaczynam życzyć sobie, aby zanurzyć się w morzu i nurkować, nurkować, aż wyjdę i znajdę się w Rosji.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

15. Sujoud Abu Hussein

Urodzona w 1995 roku, Ash Sheikh Radwan

To, co najbardziej kocham w Gazie, to dobroć i prostota ludzi, a czego najbardziej nienawidzę, to fanatyzm politycznych partii. Czasami czuję, że istnieje sprzeczność między całą tą miłością i dobrocią, jaką ludzie mają, a tym złem, które kontroluje powierzchnię. Gdyby to zależało ode mnie, rozwiązałabym problem podziału Palestyny już jutro.

W czasie wojny zamordowali wielkiego lidera Hamasu. Większość mediów na świecie ukryła to wydarzenie. Cały świat był w jednym miejscu, a ja i moja rodzina w innym. Ponieważ moi młodszy bracia Mody i Sallouma i tata poszli na naszą działkę, która jest niedaleko domu tego lidera Hamasu... Dzwoniliśmy do nich tysiąc razy, a jak zwykle linie komórkowe Jawwal nie działały, co nas jeszcze bardziej zaniepokoiło.

Mama zaczęła chodzić po balkonie w tę i z powrotem jak mała ptaszyna, której zabrano pisklęta. Wyobrażała sobie, że balkon jakoś uratuje Mody'ego, Salloumę i tatę. Byłam naprawdę zestresowana, zacząłem płakać i zeszłam na dół do cioci. Moja ciocia zaczęła mnie uspokajać... skłamała mi, że zadzwoniła do nich i że z nimi rozmawiała. Wiedziałem, że tak się nie stało, ale dalej mnie trzymała płacząc razem ze mną. Gdy wróciłam do domu na górę, zobaczyłam, że mama nadal chodzi w tę i z powrotem po balkonie.

Zapomniałem wam powiedzieć, że Mody i Sallouma mają 5 i 7 lat... Zwykli spać w moich ramionach, a moja dusza była z nimi związana. W tamtej chwili poczułam, że moja dusza zaraz ucieknie i umrę.

I szczerze mówiąc, dopiero wtedy poczułam, że trwa wojna w Gazie, bo wcześniej przez cały czas byłam pochłonięta komputerem, a tego dnia po raz pierwszy doświadczyłam wojny.

Godzinę później ktoś zapukał do drzwi naszego domu, okazało się, że był to tata, który wrócił z Modym i Salloumą. Kocham ich bardzo mocno, ale po raz pierwszy poczułam, jak bardzo są dla mnie naprawdę cenni i jak bardzo trudno jest mi znieść myśl o ich odejściu. Wzięłam ich na kolana i pocałowałam, jakby to był pierwszy raz jakich trzymam. A mama przestała chodzić po balkonie, i po raz pierwszy zdałam sobie sprawę jak mocno kocha tatę.

Po wojnie zaczęłam się zastanawiać, dlaczego to my jesteśmy w taki sposób, odizolowani od reszty świata? Dlaczego zabrali naszą ziemię i zostaliśmy wyrzuceni z własnych domów?? Czy walka o naszą godność i bezpieczeństwo musi się wiązać z takim cierpieniem?

Nie ma wody... nie ma prądu... nie ma telefonów... nie ma benzyny... Kim jesteśmy dla świata, czyż nie jesteśmy ludźmi?

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukał, Konrad Suder Chatterjee

16. Suha Al Mamlouk

Urodzona w 1995 roku, At Tuffah

Każdego dnia w Gazie dzieją się zmiany, dlatego moje marzenia zawsze się zmieniają. I za każdym razem, kiedy robię jeden krok do przodu, cofam się o 100.

Pierwszego dnia wojny wracałam ze szkoły do domu, nie znałam dokładnie drogi aby móc wrócić sama... Ale nagle stanął przede mną mężczyzna i zapytał: "Gdzie masz dom?" Odpowiedziałam mu gdzie, a on zaprowadził mnie do niego bezpiecznie. Szybko weszłam do domu i zapytałam tatę: "Dlaczego po mnie nie przyszedłeś?"

Mama powiedziała: "To nic takiego kochanie, idź się uczyć."

Odpowiedziałam jej: "Nie ma egzaminów, wojna się zaczęła."

Po południu zbombardowali rządowy budynek obok nas. Mama powiedziała: "To **nic takiego**, jesteśmy do tego przyzwyczajeni"

Pobiegliśmy do sąsiadów, każdy troszcząc się o swoje bezpieczeństwo.. Po kilku minutach zaczęli przychodzić krewni sąsiadów i dom zapełnił się ponad stu osobami, ale dla mojej mamy nadal było to nic takiego. Rano tata poszedł kupić chleb i stał w kolejce przez sześć godzin, a wrócił do domu z jedną paczką chleba. Każdy z nas dostał pół bochenka. A mama dalej mówiła, że to **nic takiego**.

Wieczorem moi rodzice postanowili pojechać do szpitala odwiedzić rannych, a ja poszłam razem z nimi. W szpitalu zobaczyliśmy wiele ciał; na każdym łóżku było ich cztery, jedno na drugim. Dopiero wtedy moja mama powiedziała: "To nie jest **normalne**."

Wojna się nie skończyła, wojna jest straszna, a moim strachem jest dorastanie z nią. Cały czas boję się nowej wojny. Gdy pęknie balon, drży we mnie strach... gdy samochód gwałtownie hamuje, skaczę dwadzieścia metrów... a gdy małe dziecko krzyczy, zaczynam krzyczeć razem z nim. Nie śpię całą noc, czekając na nowy świt... a każdy dzień i każdy nadchodzący ranek nie różni się od tego, który minął.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

17. Ali Al Hassany

Urodzony w 1995 roku, Al Saftawi Street

To, co najbardziej kocham w Gazie, to że nie jest ona jak inne kraje. Inne kraje mają wiele problemów, głód, oblężenie, podział, okupację, bombardowanie, zniszczenie i śmierć, ale my nie mamy żadnego z tych problemów... Dlatego tak bardzo kocham Gazę. Szczególnie że ścieki i ulice są czyste, ludzie się kochają, ceny są niskie, wszyscy są szczęśliwi, a ryby są zdrowe i nie pływają w ściekach. I na pewno nie umrę z głodu, biedny, czy na zawał serca od którego zmarła połowa moich krewnych... z powodu tak wielkiego "szczęścia".

Chcę Wam powiedzieć wielką tajemnicę, którą trzymam w swoim sercu i waham się o niej komukolwiek powiedzieć odkąd zacząłem mówić... tajemnica jest taka: to ja, moi drodzy ludzie, jestem powodem wojny w Gazie. Możecie być zaskoczeni, dlaczego: ponieważ nigdy nie miałem snu, który by się nie spełnił! Jeden dzień przed wojną śniłem, że wojna się zaczęła i nasz dom został zbombardowany, a ja byłem jedynym ocalałym. Następnego dnia o 11:25 rozpoczęły się naloty na Gazę.

Pierwszym szokiem, który przeżyłem podczas wojny, był moment, gdy najtwardszy nauczyciel w szkole, nauczyciel matematyki, schował się pod biurkiem ze strachu od pierwszej sekundy nalotów. Pomyślałem sobie: "Jeśli nawet on, najsilniejszy nauczyciel, chowa się pod biurkiem... co my mamy teraz zrobić?". Wielu dzieci zaczęło się bać, a niektóre z nich nawet zsikały się na siebie. Zaczęłem płakać, a wszyscy inni również zaczęli płakać ze mną. Łzy leciały mi ciurkiem po twarzy, gdy myślałem o naszym domu, który pewny byłem, że został zbombardowany, i o mojej rodzinie, której byłem pewien, że padli ofiarą tego ataku i zostali zamordowani.

Wybiegłem na ulicę, chcąc szybko wrócić do domu do mojej rodziny, ale czekałem dwie godziny na samochód, który miał mnie zawieźć, aż w końcu poszedłem do domu na piechotę. Całą drogę wyobrażałem sobie nasz dom zniszczony i moją rodzinę martwą. Dotarłem do domu i okazało się, że nic się nie stało, a moja rodzina demontowała okna, aby nie pękły od ciśnienia powietrza.

Ale do dziś boję się, że zbombardują nasz dom. Dlatego - i możecie zapytać moją mamę - śpię na trzech materacach ułożonych jeden nad drugim, aby gdyby doszło do bombardowania, materace złagodzą uderzenie i nic mi się nie stanie. Nienawidzę marzyć, ale niestety marzenia nie zawsze są pod naszą kontrolą.

Myślę, że "Ali" (to ja) przed wojną różni się od "Ali" po wojnie, który jest nową osobą, którą próbuję odkryć. Przed wojną nie rozumiałem nic z polityki. Nie znałem różnicy między Głową Państwa a Premierem. Nigdy nie słuchałem wiadomości, a dzisiaj stałem się analitykiem politycznym. Al-Dżazira Rano, W Południe, Wieczorem, Plon Dnia, Plon Tygodnia... Zacząłem śledzić wszystkie te programy i dyskutować o nich. Zacząłem czuć, że polityka i wiadomości są bardzo ważne w naszym życiu, ponieważ to one nas zabijają i to one dają nam życie. I także dlatego, że chcę jako pierwszy wiedzieć, czy nadchodzi kolejna wojna.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal, Konrad Suder Chatterjee

18. Fateema Abu Hashem

Urodzona w 1996 roku, ulica Al Jalaa'

Gdy rozmawiam z palestyńskimi dziećmi w Europie, robi mi się ich szkoda, i nie chciałabym być taka jak oni, ponieważ są na emigracji. Oni sadzą swoje marzenia na ziemi, która nie jest ich. Marzenia rosną razem z ludźmi i krajem.

Kocham życie, uwielbiam się bawić i kocham ludzi... Chciałabym być prezydentem Palestyny chociaż na jeden dzień, aby wzbogacić miłość i pokój między ludźmi, zakończyć nienawiść i zawiść w ich sercach oraz zakończyć wewnętrzny podział. To byłaby moja pierwsza prezydencka decyzja... Ale niestety nie jestem prezydentem i dlatego doszło do wojny.

Wojna rozpoczęła się od bombardowania jak deszcz... Wybiegliśmy ze strachu ze szkoły... i zobaczyliśmy, że wszyscy biegną po ulicach. Ludzie szukali swoich synów, siostr i matek... Każdy biegł z głową uniesioną w stronę nieba. Szczerze mówiąc, wyglądali dziwnie. Z daleka zobaczyłam jedną osobę w piżamie, biegnącą na boso. Kiedy na początku ją zobaczyłam, nie poznałam jej, ale gdy przybliżyłam się do niej - wow, to żona mojego wuja, ta elegancka, która nigdy nie wychodzi z domu, nie wyglądając tip-top. Wtedy poczułam, że naprawdę zaczęła się wojna.

Minął już ponad rok, odkąd rozmawiamy o wojnie; przeżyliśmy ją i wciąż przeżywamy ją każdego dnia szczegółowo. Ponieważ telewizor, telefon i dzwonek do drzwi to wszystkie rzeczy, które przypominają mi o wojnie i nie lubię ich. Wiecie co! Nawet wyrzuciłam mój telefon komórkowy. I najbardziej boję się być sama. Myślę: Co bym zrobiła, gdyby wojna się zaczęła, kiedy byłabym sama, kto by mnie chronił? A kiedy jestem z rodziną, zaczynam myśleć, jak ja ochroniłabym ich?

Miałam wielkie marzenie, aby zostać aktorką, ale to marzenie zaczęło powoli zanikać, ponieważ ludzie w moim kraju nie patrzą na aktorki w pozytywny sposób, mimo że aktorstwo jest ważne i pozwala mi przekazać obraz cierpienia mojego kraju i społeczeństwa świata. Mam drugie marzenie, jeśli pierwsze się nie powiedzie – zostać dziennikarką, a trzecie marzenie to założyć rodzinę, którą kocham i która kocha mnie. Czwarte, abyśmy byli wolni i aby flaga Palestyny swobodnie powiewała we wszystkich krajach świata, a piąte, aby zobaczyć ludzi szczęśliwymi, bez śmierci, zniszczenia, deprawacji czy wojny, a szóste i ostatnie - aby zakończyć ten monolog i zejść ze sceny...

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

19. Fateema Atallah

Urodzona w 1996 roku, Ash Sheikh Radwan

Ryby z Gazy uciekły..., ale ludzie nie mogli. Wypuścili ścieki do morza, a gdyby morze mogło mówić, powiedziałyby im: "Wstydzcie się za to, co robicie Gazie i mnie". Zamiast szkół muzycznych i aktorskich, Gaza stała się szkołą strzelania i morderstw.

Jestem z natury bardzo przestraszona, boję się karaluchów i ptaków, i martwię się dzień i noc... Pierwszego dnia wojny, wszystkie dziewczyny poszły do domu oprócz mnie. Byłam ostatnią, która opuściła szkołę. Siedziałam tam, trzęsąc się, nie mogłam stanąć na nogach... W końcu poczułam, że jeśli sama sobie nie pomogę, nikt inny tego nie zrobi... Zebrałam odwagę, stanęłam, trzęsąc się, i szłam jak drzewo na wietrze, cała się trzęsąc. Ludzie szli obok mnie, ale nikt mnie nie zauważył. Dźwięki rakiet stawały się głośniejsze, a przerażenie w moim sercu rosło.

Zazwyczaj droga ze szkoły do mojego domu zajmuje pół godziny, ale tego dnia ze strachu dotarłam do domu w piętnaście minut. To był czas, kiedy bałam się najbardziej w życiu... Co sekundę myślałam, że umrę. To był pierwszy raz, kiedy czułam taką straszną samotność, mimo że ulice były pełne ludzi.

Dotarłam do domu i stanęłam przy oknie. Rakiet spadła blisko naszego domu i odleciałam w powietrze, lądując na plecach. Przez całą wojnę nie mogłam stać przy oknach. Zaczęłam spać w pokoju, w którym nie ma ani jednego okna.

Myślę, że do dziś się boję..., ale udaję, że nie.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

20. Muhammad El Omrani

Urodzony w 1995 roku, Al Shuja'iyeh/Al Montar

Gaza, ciepłe ramiona i ogień piekielny. Horror, strach, śmierć i zniszczenie, ale tym razem nasza dzielnica była względnie "bezpieczna". Za każdym razem, gdy okupant atakuje, zaczyna od nas, ale widocznie znudził się naszą dzielnicą i tym razem postanowili wprowadzić trochę zmian, więc mieliśmy szczęście.

Całe dni spędzałem siedząc na krześle, obserwując ludzi uciekających z domów blisko granicy, niosących swoje rzeczy, synów, córki, i kierujących się na zachód. Niektórzy z nich nosili swoje dzieci na ramionach, inni swoje matki na plecach...

Dokąd uciekali - nie wiadomo, aż w końcu cała Gaza zebrała się w jednym miejscu. Potem odległość stawała się coraz mniejsza, zaczęli uciekać z meczetu, i było coraz ciasniej, aż doszli do naszego domu. Powiedziałem do ojca: "Co, przyszła nasza kolej? Ale dokąd mamy iść?" Mój tata nalegał, żebyśmy zostali w domu, mówiąc: "Człowiek, który opuszcza swój dom, traci godność..." Powiedziałem sobie: "Dziecko, zostań na miejscu, nie jesteś lepszy od innych, a co ma się stać, to się stanie."

Całe dni zajmowałem się jedzeniem, a czasami szliśmy z kuzynami napełniać wodę z rur na ulicy, około 1000 metrów od domu. Braliśmy wózek Sabriego, który razem z bratem chodzili z nami, żeby pomóc. Całą drogę opowiadał nam o swoich bohaterskich czynach, swoim koniu i polowaniu na ptaki z procy na pustkowiach. Sam osobiście nigdy nie miałem doświadczenia w posługiwaniu się procą - to straszne. Mimo to, jego opowieści były interesujące, a w tamtych dniach, rozrywkowe, pomimo naszego strachu. Szczerze, to rozmawialiśmy, żeby odwrócić uwagę od strachu, który czuliśmy, gdy wychodziliśmy na ulice.

Kiedy dzień się kończył i nadchodziła noc, mówiliśmy: "Noc nadeszła ze swoimi zmartwieniami." Nawet spać nie mogliśmy, ja spałem jedynie przez 15 minut, po czym budziłem się na 3 godziny, bo jak można spać w trakcie bombardowań?! Pozostawaliśmy na łóżkach, czekając na nasz los. Czasami spoglądałem w niebo z krawędzi okna i widziałem świat caaaały czerwony, a wszędzie pełno ognia i dymu. Zastanawiałem się: dlaczego cały świat odpoczywa, podczas gdy my żyjemy w piekle?

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

21. Muhammad Qasem

Urodzony w 1995 roku, ulica Al Saftawi

Moja babcia i ja byliśmy sami w domu. Opowiadała mi historie o czasach naszego kraju, zabawne i smutne, ale nigdy nie dokończyła żadnej historii, bo zawsze w połowie musiała iść do łazienki. Moja babcia spędza połowę swojego czasu w pokoju, a drugą połowę w łazience.

Moi rodzice wrócili o 10:30 wieczorem i poszli od razu spać. Ja nie mogłem zasnąć; leżałem na łóżku, odrabiając prace domowe. Nagle usłyszałem dźwięk odległego wybuchu, poszedłem do pokoju rodziców i wziąłem radio, aby posłuchać wiadomości. Obudziłem tatę i powiedziałem mu: "Słyszałem dźwięk silnego wybuchu."

On odpowiedział: "Cicho bądź i idź spać, to tylko bezcelowe strzelanie."

Tak czy inaczej wróciłem do łóżka, nie było prądu. Nagle! Ogromny wybuch, wszystko zaczęło się trząść. Chwyciłem koc i przykryłem twarz, a coś spadło na mnie. Podniosłem koc z całej siły, to co spadło na mnie, było ramą okna. Koc był pełen szkła, a nasz cały dom był pełen czarnego dymu... Tego dnia uderzyli w budynek związku zawodowego, tuż obok naszego domu.

Ale to nie jest sedno sprawy. Chodzi o głupie rzeczy, które się wydarzyły i których nie potrafię wytłumaczyć. Po pierwsze, świat płonął i wszyscy czuliśmy, że umrzemy, a moja babcia szukała swoich sztucznych zębów – bała się, że kiedy umrze, ludzie odkryją, że nie ma zębów... jakby już tego nie wiedzieli!

Po drugie, dom był pełen dymu, a mój ojciec postanowił zapalić papierosa... jakbyśmy potrzebowali więcej dymu!

Po trzecie, mój wujek zadzwonił, żeby upewnić się, czy wszystko z nami w porządku, a mój ojciec powiedział mu, że wszyscy dzięki Bogu mamy się dobrze, ale że wszystkie okna w domu są zbite, oprócz jednego. Mój wujek powiedział mu, żeby go też zbił, i mój ojciec rzeczywiście to zrobił!

I nie wiem, dlaczego opowiadam tę historię... wiem tylko, że żyjemy w klatce... więzieniu... jak ptak w klatce, który chciałby odlecieć, ale jest obłożony. Dzieci umierają na oczach swoich matek, serca płaczą za nimi i krzyczą najgłośniejszym jak się da, ale nikt nie słyszy. Nikt nie okazał współczucia, ani nikt się nie zainteresował.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

22. Mahmud Abu Shaa'ban

Urodzony w 1996 roku, Al Remal

Powiecie o mnie, że jestem wariatem, szalony, proszę bardzo.... Nie obchodzi mnie to, wszystko mi jedno... Prawdę mówiąc, to, co mnie spotyka, nie mieści się w ramach normy. To, że straciłem zaufanie do moich przyjaciół, można by uznać za normalne zjawisko; wiele osób przechodzi przez podobne sytuacje...

Ale to, co doprowadza mnie do szaleństwa, to fakt, że straciłem zaufanie do witryn sklepowych, samochodów, posterunków policji i obszarów uważanych za podejrzane. Według mojej osobistej filozofii, cała Gaza to podejrzany obszar. Innymi słowy, boję się zbliżać do wszystkiego, co zostało trafione podczas wojny.

Nie wiem, jak chodzić po ulicy, gdy idę prawą stroną - boję się, przechodzę na lewą - też się boję... więc wracam na prawą... i zostaję w tym wirze... Gdzie mam chodzić – po środku ulicy?!

Bo w pierwszym dniu wojny byłem w sklepie mojego brata, który sprzedaje komputery i akcesoria do telefonów komórkowych... jeden medal spadł na podłogę, mój brat powiedział mi, żeby go powiesił. Nagle, wieszając go, usłyszałem dźwięk rakiet, a szkło spadło na mnie i mnie zraniło.

Wystraszyłem się. Nie, nie bałem się o siebie, ale o mojego brata. On też został ranny. Mój brat martwił się o naszą rodzinę. Powiedział mi: "Idź do domu i sprawdź, czy wszystko w porządku."

Poszedłem po schodach nie czując strachu. Upewniłem się, że wszystko jest w porządku i wszyscy byli cali i zdrowi, dzięki Bogu.

Wyszedłem na ulicę, żeby zorientować się, gdzie nastąpił wybuch. Słyszeliśmy serię eksplozji. Gaza, z powodu dymu stała się jak czarna noc, jednak ja nie czułem strachu.

Zapomniałem powiedzieć, że podczas pierwszej eksplozji mój brat trzymał kubek herbaty, który wypadł mu z ręki i się rozbił.

Jak myślicie, to przez strach???

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

23. Mahmud Bala'wi

Urodzony w 1995 roku, obóz Ash Shati'

Chciałbym napisać jak najpiękniejsze słowa o Gazie, ale nie mogę. Nie mogę nie dostrzegać ubóstwa, oblężenia i głodu, zwłaszcza gdy całe miasto Gaza zalało Al-Areesh i opróżniło je ze wszystkich dóbr w ciągu dwóch godzin. Nie mogę nie widzieć pozbawienia w każdym domu, strachu i choroby.

Co mam powiedzieć o Gazie? Od kiedy uświadomiłem sobie jej istnienie, jestem smutny z powodu wszystkiego, co się w niej dzieje. Szczególnie dzieci, ale nawet dorośli, młodzież, kobiety, dziewczyny, zwierzęta, kamienie i drzewa, wszystko w niej płacze... Szukam ładnych słów, ale nie mogę ich znaleźć.

Morze to jedyne, co pozwala mi marzyć. Stojąc na brzegu, mogę wyobrazić sobie Cypr, podróżować do Paryża, polecieć do Rzymu, wszystko to, nie ruszając się z miejsca. Przemierzam cały świat, a na końcu wracam na moje łóżko w naszym domu, w środku obozu dla uchodźców. Wracam do rzeczywistości Gazy, brudnego rynku, przepelnionych ścieków, wózków i tego, co na nich leży, duszącego zapachu i milczących ludzi, którzy nie mogą mówić.

Kiedy patrzę na zegar i jest 11:55, zaczynam się trząść, a serce bije mi szybciej, czuję, że wojna zaczęła się na nowo. Nie tylko zegar mnie przeraża - a wszystko, co lata, nawet muchy. Nie mogę nikomu powiedzieć o moim strachu, by nikt nie nazwał mnie tchórzem, czy mięczakiem. Najbardziej boję się o moich starszych braci. Gdy mucha siada na którymkolwiek z nich, wydaje mi się, że go zabije, zaczynam krzyczeć i uciekam z miejsca. Dlatego teraz najczęściej spędzam czas poza domem - z powodu dużej ilości.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

24. Mahmud El Turk

Urodzony w 1994 roku, ulica Al Jalaa'

Przed wojną byłem dzieckiem... Ale po wojnie odkryłem, że już nie jestem dzieckiem i że w Gazie, w przeciwieństwie do wszystkich miast świata, nie ma dzieci.

Kiedy wojna się zaczęła, bawiłem się w sąsiedztwie i zobaczyłem, że wszyscy sąsiedzi uciekają. Zapytałem: "co się dzieje?" Powiedzieli mi: "Izraelska armia powiadomiła sąsiadów, że zbombarduje ich dom." Pobiegnę do domu, aby powiadomić rodziców. W ciągu mniej niż minuty uciekliśmy z domu. Nie zabraliśmy niczego oprócz kuchenki gazowej, ponieważ w Gazie jest ona droższa niż złoto.

Wtedy poczułem, że nigdy nie wrócę do domu.

Poszliśmy do domu mojego dziadka. Następnego dnia izraelski wywiad zadzwonił do domu mojego dziadka i powiedział, że go zbombardują. Uciekliśmy i poszliśmy do mojego drugiego dziadka, ojca mojej matki. Było tam pięć innych rodzin, wszystkie moje ciotki. Ja i moi kuzyni zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi; siedzieliśmy całą noc i rozmawialiśmy o wojnie. Byłem zmęczony i się bałem, chciałem wrócić do domu, spać na moim łóżku, na mojej poduszce.

Trzy dni później zbombardowali dom naszych sąsiadów. Po bombardowaniu wszyscy mieszkańcy sąsiedztwa wrócili do swoich domów. A ja wróciłem do mojego pokoju... ale już nie mogłem spać.

Od dawna marzę o tym, żeby podróżować. Mam wujka w Kanadzie, który zawsze przysyła mi kasety wideo z nim i jego rodziną w parkach, nad morzem, w sklepach w Kanadzie... a w tle zdjęć widać kanadyjskie dziewczyny... jakby mi tego jeszcze brakowało. To tak, jakby mi chciał dokuczyć?! Zacząłem marzyć o Kanadzie dzień i noc... Dlatego polubiłem aktorstwo... Mówię sobie, że może mi się uda i zostanę aktorem i wyjadę do Kanady! Zostanę Kanadyjczykiem, ożenię się z Kanadyjką i będę miał małe kanadyjskie dzieci. Jakim językiem mówią w Kanadzie?? Nieważne, nauczę się kanadyjskiego, i tak mi to obojętne – w Kanadzie nie będą wiedzieli, że jestem Arabem, bo mam jasną cerę, blond włosy i niebieskie oczy (aktor o ciemnej karnacji).

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

25. Mahmud Afana

Urodzony w 1995 roku, ulica Al Saftawi

Jeśli chcecie nazwać mnie tchórzem, nazwijcie mnie... Bo po wojnie nie odpowiadam już żadnemu dziecku, które na mnie krzyczy, czy nawet mnie bije. Robi mi się go szkoda, zostawiam go i odchodzę. Przed wojną nie byłem taki – latający ptak omijał mnie szerokim łukiem. Skąd ta przemiana? Bo szczerze mówiąc, po tym jak zobaczyłem, ile dzieci zmarło podczas wojny, poczułem, że wszyscy i tak umrzemy, tylko być może trochę później. Powiedziałem sobie: "Dziecko, jesteś o wiele większy niż to." Zacząłem czuć się jakbym miał sto lat.

Wojna się skończyła na ziemi, ale wciąż trwa w mojej głowie. Chciałbym być jak każde dziecko na tym świecie... nawet nie na świecie, przynajmniej w Jerozolimie. Kiedy rozmawiam przez internet z moimi kuzynami, którzy mieszkają w Jerozolimie, czuję, że żyją swoim dzieciństwem, a nie ciągle myślą jak ja. Boję się im powiedzieć, co myślę, żeby nie uznali mnie za dziwaka. Udaję, że ich słucham i oszukuję ich. Nie przeżyli tego, co my podczas wojny.

Moja rodzina, a także rodzina mojego wuja i dziadka, wszyscy przenieśliśmy się do domu mojego wuja Anana, ponieważ był zlokalizowany z dala od obszarów dotkniętych wojną i wydawał się względnie bezpiecznym obszarem, przynajmniej tak myśleliśmy.

Następnego dnia doszło do bombardowania na ulicy obok domu mojego wuja, w wyniku czego ściana za domem się zawaliła.

Trzeciego dnia mój wuj, u którego mieszkaliśmy, poszedł kupić foul [fasolę] i falafel na śniadanie. Kiedy wrócił, zaparkował samochód przy drzwiach swojego domu, ale zanim wysiadł z samochodu, spadła na niego rakietą. Górna połowa jego ciała spadła na asfalt, a kiedy przyjechała karetka, dolną połowę wyjęli z samochodu. Ratownicy zebrali górną połowę do plastikowej torby i zabrali go do szpitala... Wszyscy zaczęli płakać... a moja matka zaczęła modlić się do Boga, aby go bezpiecznie przywrócił.

Nie wiem, czy okłamywała siebie, czy nas?? Oczywiście mój wuj nie wrócił i nie wróci bezpiecznie.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

26. Mahmud Najem

Urodzony w 1994 roku, Ash Sheikh Radwan

Po raz pierwszy ulice Gazy są czyste, nie było na nich ani papieru, ani kartonu. Wszyscy zebrali papier z ulic, aby użyć go do pieczenia chleba, ponieważ nie było prądu. Moja mama nie chciała piec i poprosiła mnie, abym przyniósł chleb z piekarni. Kolejka do piekarni ciągnęła się od Gazy do Zachodniego Brzegu. Ludzie stali w kolejce przez 8 godzin, aby kupić pół paczki chleba.

W ciągu sekund w rejonie została wzniesiona palestyńska wyrzutnia rakiet, a w mniej niż sekundę izraelskie samoloty zaczęły bombardować to miejsce. Ludzie zaczęli uciekać we wszystkich kierunkach, przyjechały karetki.

Ludzie zaczęli padać martwi... inni zostali ranni. Byłem w szoku, a ludzie na ulicy zaczęli mówić mi, dzięki Bogu, że jesteś bezpieczny.

Tak czy inaczej, wróciłem do domu bez bochenka chleba. Moja mama zdenerwowała się na mnie... ale do dziś nie wie, dlaczego nie przyniosłem chleba.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

27. Heba Daoud

Urodzona w 1995 roku, Port

Gdy miałam pięć lat, pewnego dnia pojechaliśmy do Tyberiady... To było bardzo piękne miasto, jak raj... Kiedy wracaliśmy do domu autobusem, ktoś zadzwonił do kierowcy i powiedział, żeby nie jechał drogą przez Jerozolimę, ponieważ Szaron wszedł do meczetu Al-Aksa. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, że Tyberiada nie jest nasza.

Chodzę do szkoły Rimal, niedaleko Ministerstwa Paszportów, które jako pierwsze zostało trafione podczas wojny. Całe ministerstwo przeniosło się do szkoły! Wszystkie dziewczyny zaczęły płakać, oprócz mnie, ja się śmiałam,

I do dziś nie wiem, dlaczego się śmiałam.

Kiedy wróciłam do domu i włączyłam telewizor, zobaczyłam, że wszystkie budynki wokół naszej szkoły zostały zniszczone, a obok siebie leżały trupy. Zobaczyłam też naszą szkołę, ale nie widziałam siebie w telewizji i podziękowałam Bogu. Mam nadzieję, że nigdy nie nadejdzie dzień, kiedy będę w telewizji, ponieważ jedyne co mamy z telewizora, to śmierć.

Po wojnie zaczęłam rozumieć, o czym ludzie myślą, zanim zaczną mówić. Czułam z ich spojrzenia, czego pragną. Zaczęłam też znać rzeczy, których ja, czy ktoś inny w moim wieku, nie powinien znać. Stałam się odważna i nauczyłam się lepiej mówić, a moje zaufanie do ludzi wzrosło. Okazuje się, że wojna miała swoje korzyści, czy ktoś mógł w to uwierzyć? Po wojnie stałam się silniejsza i kroczę w stronę przyszłości z większą pewnością siebie.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

28. Wi'am Ej Dieri

Urodzona 1996 roku, El Sabra

To, co najbardziej kocham w Gazie, to Park Barcelona. Chodziłam tam trzy razy w tygodniu. Spędzałam cały dzień na huśtawkach, śmiejąc się i bawiąc z przyjaciółkami. Ale podczas wojny, okupanci zrównali go z ziemią i zniszczyli. Poszłam odwiedzić to miejsce i zaczęłam płakać. Przypomniałam sobie, gdzie kiedyś się bawiłam, gdzie były huśtawki i mój śmiech z przyjaciółmi.

Marzę, aby zostać prawnikiem, żeby móc bronić ludzi, którzy stali się ofiarami... a więcej ich niż w imperium Gazy nie znajdziesz, bo czuję, że Gaza to 100 krajów i półtora miliona prezydentów.

Czołgi dotarły do naszego domu o piątej rano. Mama zaczęła zbierać rzeczy z domu, a cały dom przewrócił się do góry nogami w kilka sekund. Wszyscy zaczęliśmy krzyczeć zbierając co możemy i wybiegliśmy na ulice, nie wiedząc, dokąd iść.

Moja babcia powiedziała: „Jedynym miejscem, do których możecie iść, to szkoły”. I och, szkoły, och, szkoły, nasza szkoła jest piękniejsza niż wszystkie szkoły! W jednej klasie spało 100 osób. Już pierwszej nocy wdałam się w bójkę z inną dziewczyną o ćwierć metra, o to kto będzie na nim spał. I nie wiem, jak spaliśmy... jeden na drugim... jak góra starych, wyrzuconych, zapomnianych ubrań.

Trzy dni później wróciliśmy do domu, na osiedle, ale wiele się zmieniło. Ani osiedle, ani ludzie nie byli już tacy sami. Największą zmianą jaką przeszłam ja, było to, że stałam się plotkarą. Szczerze mówiąc, nie mogę powstrzymać języka. Nasz trener teatralny powiedział mi, że to normalne w Gazie, wszyscy w Gazie plotkują o sobie nawzajem, ale różnica między mną a innymi ludźmi polega na tym, że oni nie przyznają się do plotkowania! Podczas gdy ja przyznaję, przy pełnej świadomości umysłowej, że jestem plotkarą...

Czasami, kiedy nie mam o kim plotkować, plotkuję o sobie...

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

29. Yasmineen Ja'rou

Urodzona 1996 roku, Al Daraj

Nasza przyszłość w Gazie jest nieprzewidywalna... Jak spokojny wulkan, który może wybuchnąć w każdej chwili... Jakbyśmy byli na łodzi bez kapitana pośrodku

wzburzonego morza... pływamy w prawo i w lewo... i nikt nie wie, gdzie się oprzeć.

Słyszę, że w innych krajach dzieciństwo jest święte, a dzieci żyją bez problemów i strachu... ale dzieci z Gazy są zapomniane i poza obrazem... To one najbardziej odczuwają niesprawiedliwość, ponieważ społeczeństwo traktuje je tak, jakby nie były dziećmi. Kiedy chce, czyni z nich dorosłych, a kiedy chce, znowu czyni z nich dzieci, a większość ludzi traktuje je jakby były tylko ciałami, a nie umysłami. Kiedy widzę dziecko, które sprzedaje na ulicy albo pracuje w jakimś miejscu, wyobrażam sobie, jak dzieci na całym świecie bawią się, odpoczywają i czują się bezpiecznie. Szczerze mówiąc, moje serce się łamie na ich widok, a czasami płaczę.

W Gazie nie ma czułości ani dzieciństwa, chłopiec rodzi się tu mężczyzną, a dziewczynka - kobietą.

Tata przed wojną był dla mnie dużo czulszy, chciałabym, żeby przytulił mnie tak jak kiedyś... Ale niech Bóg mu dopomaga, na pewno też ma wiele żmartwień. Bo podczas wojny straciliśmy w chwilę 5 donumów ziemi. Pole, które ma 60 lat, zostało trafione rakieta z izraelskiej armii, która spaliła wszystkie pomarańcze na nim. Mój ojciec, mój brat i ja też mogliśmy zginąć przez tę rakieta, bo byliśmy blisko okna. Gdyby tata mnie nie rzucił na ziemię, odłamki trafiłyby mnie.

Po wojnie odwiedziłam przejście graniczne w Rafah i zobaczyłam obok siebie flagi Palestyny i Egiptu, oddzielone drutem. Wtedy poczułam różnicę między tymi flagami i to, że ten drut to granica tego wiiiiiiiiielkiego więzienia, w którym żyjemy. Poczułam, jak trywialny i niesprawiedliwy jest świat, i miałam ochotę zniszczyć wszystkie granice i zakończyć wszystkie różnice między narodowościami i religiami i wszyscy ludzie na świecie staliby się braćmi. Moim marzeniem stało się życie w bezpiecznym kraju, nawet w małej wiosce, na odległej wyspie na końcu świata.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Samah Oukal, Konrad Suder Chatterjee

30. Yasmineen Abu Amer

Urodzona 1996 roku, Al Shuja'iyeh

Chcę być specjalistą w dziedzinie metafizyki (to, co po przyrodzie). Wiecie dlaczego? Ponieważ myślę, że sama Gaza jest poza przyrodą, i tak wiele korzyści dostałam z mojej obecności w Gazie, że chciałabym przekazać moje doświadczenia innym.

Obóz Shuja'iyyeh zawsze jest centrum wydarzeń. Za każdym razem, gdy okupant chce najechać Gazę, zaczyna przy naszym domu. Kiedy zaczęła się wojna, ludzie opuścili swoje domy, ponieważ jak zwykle, Shuja'iyyeh musi zostać trafiona. W takiej sytuacji opuszczenie naszego domu to oczywistość.

Wszyscy dzwonili do mojego taty, aby przekonać go do opuszczenia domu – moi bracia z Algierii, wujkowie ze Stanów, wujkowie z Ankary, cały świat błagał mojego tatę, a on nie chciał się ruszyć, odmawiając opuszczenia Shuja'iyyeh. Przez trzy dni siedzieliśmy z spakowanymi przez mamę rzeczami czekając na rozpoczęcie podróży... Chcieliśmy pojechać do domu mojej siostry, bo tam jest bezpieczniej. W końcu po wielu rozmowach mój tata się zgodził i powiedział: „Idźcie, a ja was dogonię”.

Jak możemy iść i go zostawić? Moja mama była mądra, zostawiła chleb w domu, a wiecie, jak cenny jest chleb podczas wojny. Odkąd dotarliśmy do domu mojej siostry, zadzwoniła do niego i powiedziała: „Salman, zapomnieliśmy chleba, proszę przynieś nam go”. I rzeczywiście, Salman wpadł w pułapkę i przyniósł nam chleb, a my nie pozwoliliśmy mu już wyjść.

Następnego ranka obudziła nas fosforowa bomba, która zadymiała ulicę. Wszyscy zaczęliśmy płakać... nasze łzy spadały z powodu fosforu. Ale bomba była dla nas łatwiejsza niż drwiny taty. Zaczął nam mówić: „Mówiłem wam, żebyśmy zostali w domu, lepiej dla nas - nie ma jak w domu”, i tak dalej. Co dołało oliwy do ognia, to że meczet i dom obok domu mojej siostry zostały zniszczone w bombardowaniu, i możecie sobie wyobrazić, co mój tata nam zrobił. Chciał natychmiast zabrać nas z powrotem do domu. Ledwo skończył mówić, dowiedzieliśmy się, że dom obok naszego w Shuja'iyyeh został zbombardowany i przednia część naszego domu została zniszczona. Wtedy po raz pierwszy wszyscy spojrzeliśmy na tatę.

Zostaliśmy u mojej siostry. Stało się dla nas jasne, że gdziekolwiek byśmy nie byli w Gazie, w czasie wojny nie jesteśmy bezpieczni.

Po wojnie zaczęłam zawsze ubierać się bardzo czysto i schludnie, aby jeśli umrę, umrzeć piękną śmiercią. Ale największym problemem byłoby, gdybym została trafiona rakietą, ponieważ stałabym się wtedy 100 kawałkami, a chciałabym umrzeć w jednym kawałku.

Wow, Gaza i marzenia Gazy... Naszym marzeniem stało się umrzeć dobrą śmiercią, a nie żyć dobrym życiem!

31. Yasmeeen Katbeh

Urodzona w 1996 r. Ash Sheikh Radwan

Kiedy wybuchła wojna, ja, mama, moi bracia i siostry byliśmy w Rosji, co zawsze sprawiało, że martwiłam się o tatę. Chcieliśmy opuścić Rosję i wrócić do Gazy, aby być z naszą rodziną i przeżyć z nimi te wydarzenia. Gdy wojna się skończyła i granice zostały otwarte, udało się nam wrócić do Gazy. Od tego czasu, do dnia dzisiejszego, nadal słyszymy różne historie z czasów wojny.

Nie byłam w stanie zasnąć kiedy byłam w Rosji z powodu troski o mojego tatę. Przed wojną, gdy telefon komórkowy dzwonił i pochodził z Gazy, byliśmy podekscytowani i ścigaliśmy się między sobą kto odbierze go pierwszy. Ale w czasie wojny za każdym razem, gdy telefon dzwonił z Gazy, bez względu na to, czy numer był nam znany czy nie, mówiliśmy: "O Boże, ochroń nas", i zaczynaliśmy patrzeć się na siebie i zastanawiać się kto powinien odebrać telefon.

Po wojnie wiele rzeczy zmieniło się w moim życiu. Zaczęłam patrzeć na rzeczy z innej perspektywy. Zaczęłam kochać moje miasto, życie stało się piękniejsze, a ja sama stałam się bardziej pewna siebie i piękniejsza. Moi przyjaciele również się zmienili, zyskałam dojrzałych i doświadczonych przyjaciół. Stawałam się odważniejsza nawet wobec mojego taty, umiałam stawić czoła każdej sytuacji. Z mamą stałyśmy się przyjaciółkami, często zostajemy do późna w nocy i rozmawiamy sobie o wszystkim.

W przyszłości, jeśli dorosnę- a w Gazie dorastanie to osiągnięcie, ponieważ śmierć zawsze czyha u drzwi- chcę być opiekunką dla dzieci i bronić ich praw, ponieważ czuję, że dzieci Palestyny rodzą się jako starcy; dziecko może mieć 6 lat, a już musi utrzymywać rodzinę.

Przetłumaczone z języka arabskiego przez Fatma Oukal